

Komentarz egzegetyczny do tekstu: Iz 63,15-64,3 [63,15-16.(17-19a.)19b; 64,1-3]

2 niedziela Adwentu – 10 grudnia 2017

Tłumaczenie:

63,15 Spójrz z nieba i zobacz

z mieszkania twojego świętego i wspaniałego!

Gdzie jest gorliwość twoja i potężne czyny twoje,

wzbudzenie (mnóstwo) uczuć twoich i miłosierdzia twego?

Wobec mnie powstrzymują się?

16. Tak, ty jesteś ojcem naszym,

bo Abraham nie zna nas

i Izrael nie uznaje nas.

Ty, JHWH jesteś ojcem naszym,

odkupiciel nasz to **od zawsze** imię twoje/odkupiciel nasz **od zawsze** to imię twoje.

17. Dlaczego sprawiłeś JHWH, że zboczyliśmy z dróg twoich,

uczyniłeś twardymi serca nasze na bojaźń twoją (bez bojaźni twojej)?

Zawróć z powodu sług twoich, plemion dziedzictwa twego!

18. ¹Jako mały (bez znaczenia) objęli w posiadanie¹ lud twój święty,

wrogowie (ciemnizycciele) nasi zbezczeszcili (zdeptali) świętość (świątynię) twoją.

19. Staliśmy się tymi, nad którymi **nigdy** nie panowałeś,

nad którymi nie zostało ogłoszone (wezwane) imię twoje.

[64,1]² Obyś rozdarł niebo i zstąpił,

przed obliczem twoim góry zadrżały³!

64,1 Jak rozpała ogień chrust,

[64,2] woda do wrzenia doprowadza ogień.

Aby stało się znanym imię twoje **wrogom** twoim,

przed obliczem twoim narody będą przerażone,

2. gdy czynisz rzeczy napawające lękiem, na które nie mieliśmy już nadziei.

[64,3] [Obyś] zstąpił, przed obliczem twoim góry zadrżały!

3. A **nigdy** nie słyszeli, nie nadstawiliśmy uszu⁴,

[64,4] oko nie widziało

Boga poza tobą, który działa dla tego, który wyczekuje go.

¹⁻¹ Tekst półwiersza jest prawdopodobnie uszkodzony (tak zdecydowana większość komentatorów, którzy korygując go, najczęściej uzyskują sens: zniszczenie ludu przez niegodziwców, być może jako kontynuacja pytania „dlaczego” z poprzedniego wiersza), jednak żadna próba rekonstrukcji nie znajduje uzasadnienia w świadectwach.

² Numeracja z Biblii Warszawskiej. Poniżej posługuję się numeracją z BHS, która również używana jest w wykazach tekstów kazalnych

³ G i V inaczej odczytały te same spółgłoski: „rozpłynęły”.

⁴ G harmonizuje formy obu czasowników (1. pl.); podobnie mówi o „naszych oczach”, ale częściej koryguje się kolejny czasownik, tłumacząc: „ucho nie słuchało” (zob. np. V; także względy metryczne).

Forma/struktura/kontekst

Tekst kazalny jest częścią większej całości, która rozpoczyna się od 63,7, gdyż wezwanie z 63,15 znajduje swoje uzasadnienie w poprzedzających w.7-14, w których prorok („ja”) wspomina wcześniej wspaniałe i zbawiające działanie Boga na rzecz Bożego ludu. Kończy się zaś wierszem 64,11, gdyż analizowany fragment łączy z kolejnymi w.3-11 nie tylko słowa kluczowe (np. Bóg jako ojciec) i podobne wyrażenia, ale również analogiczne koncepcje (zniszczenie Jerozolimy, grzeszność ludu, prośba o miłosierdzie i Bożą interwencję).

Tekst kazalny można podzielić na trzy/cztery części: 63,15-16/17-19a/19b-64,2 oraz 64,3, mniej lub bardziej ze sobą powiązane (zob. poniżej).

Komentarz:

Nawiązując do cudownego wyprowadzenia lud z Egiptu, prowadzenia przez pustynię pod wodzą Mojżesza i wprowadzenia do ziemi obiecanej („odpoczynku”; 63,7-14), mówiący wzywa Boga (**63,15-16**) do zwrócenia uwagi na los ludu Bożego, skierowanie na niego swego wzroku, co prowadziło do Bożej interwencji (**w.15a**; por. Ps 80,15 oraz w.4.8.20 tego Psalmu). Bóg mieszka w niebie i jednocześnie na ziemi w świątyni, w której jest On obecny. „Mieszkanie” jest w Starym Testamencie określeniem sanktuarium (por. 1Krl 8,13; 2Krn 6,2), na co wskazuje też *nomen rectum* „świętość/świątynia twoja”, które powyżej zostało przetłumaczone przymiotnikowo. Boża świątynia – a w trzeciej części Iz musiałoby chodzić o świątynię jerozolimską – jest otoczona Bożą chwałą i jako taka sławiona (ponownie oddane w tłumaczeniu przymiotnikowo „wspaniała”; zob. Iz 60,7 i poprzedzający w.14). Jednak rzeczownik ten wywodzi się od rdzenia „wywyższyć” (*zbl*), tak że może się odnosić do niebieskiego

mieszkania Boga, a wtedy byłoby to synonimiczne określenie „nieba”, tym bardziej że świątynia zdaje się być zniszczona (w.18b; 64,10), a Bóg ma wyruszyć z nieba jako odkupiciel swego ludu (w.19b i 64,2b). Na razie Bóg trzyma się na uboczu, jak to pokazuje pytanie retoryczne z **w.15b**: w teraźniejszości ludu nie widać Bożej zazdrosnej gorliwości (por. Iz 9,6 i 42,13) ani Bożych potężnych czynów (por. np. Ps 54,3; 71,16), które naznaczyły wcześniejszą historię ludu izraelskiego. Prorok nie może doczekać się Bożego miłosierdzia i współczucia (oba rzeczowniki nawiązują do miłości matki do swojego małego dziecka). Bóg jako miłosierny i litościwy dał się poznać w historii (zob. 2Mż 34,6). **Ostatnia linia w.15**: „Wobec mnie powstrzymują się?” jest zaskakująca z powodu formy 1. os. sg. Jeśli jest ona pierwotna, to zdaje się sugerować, że prorok (zob. 63,7) mówi także o tym, że również on sam, nie tylko jako głos ludu, oczekuje Bożego miłosierdzia. Apel do Boga znajduje swoje uzasadnienie w Bożym ojcostwie (**w.16**). Idea Bożego ojcostwa, która bazuje na tym, że Bóg stworzył ludu swój (5Mż 32,18), nie jest może zbyt często spotykana w Starym Testamencie (5Mż 32,6), ale jej popularność poświadczają imiona własne takie jak Joab czy Abijasz (oba znaczą „JHWH jest ojcem”) czy Hiob („Gdzie jest ojciec, tj. Bóg?”). Jako ojciec Bóg wymaga od swoich dzieci wdzięcznego posłuszeństwa (por. Iz 1,2; Oz 11,1-2 itp.). Boże ojcostwo wiąże się zapewne też z czułością i miłosierdziem z poprzedzającego wiersza. Wyznanie o Bożym ojcostwie – prorok występuje teraz w „naszym” imieniu, tj. wszystkich potomków Abrahama i Izraela, obecnej generacji ludu Bożego – otacza klamrą zaskakującą myśl o tym, że praojcowie Abraham i Izrael (Jakub) nie uznają „nas”, obecnej generacji. Tym samym Boże ojcostwo stoi w opozycji do odmowy uznania „ojcostwa” przez patriarchów. Co jednak kryje się za tą odmową? Być może nie mogliby oni rozpoznać swych potomków w słabym (por. w.18) i grzesznym ludzie (por. w.17). Bóg ojciec był też od zawsze tym, który ratował swój lud. Odkupicielem był krewnym, który ratował z niewoli, w którą popadało się w wyniku długów, lub dokonywał zemsty na mordercy swego krewniaka. Predykat ten przeniesiony na Boga oznacza, że Bóg jest tym, który ratuje swój lud z wszelkiej opresji, przede wszystkim stanowiącej śmiertelne zagrożenie (np. od wrogów).

Kolejne wiersze (**63,17-19a**) są skargą na obecne położenie ludu, na co wskazuje już wprowadzające pytanie „dlaczego?”, będące w rzeczywistością wyrzutem, pretensją. Pierwsza część skargi (**w.17a**) jest (ponownie) zaskakująca. Wyraża bowiem żal z tego powodu, że Bóg dopuścił czy wręcz sprawił, że lud („my”) nie przestrzegaliśmy Jego przykazań, Jego woli i praw („drogi Boże” to tyle co Boże przykazania w szerokim sensie). Uczynił nieczułymi serca, tak że lud nie kierował się bojaźnią Bożą, czyli ufnością

i posłuszeństwem Bogu. Uczynić nieczuły serce, który było siedzibą rozumu, woli i uczuć, oznacza, że ludzie nie brali pod uwagę Bożej woli, więcej, nie chcieli jej wziąć pod uwagę. Upór taki zawsze był postrzegany jako zamierzone działanie przeciwko Bożej woli (bez względu na użyte czasowniki i osoby, których to dotyczyło, czy to faraona w Egipcie – 2Mż 7,3; 13,15 itp., czy też Bożego ludu – np. Ps 95,8). Jak pokazuje Iz 6,10, odmowa posłuszeństwa wciąga ludzi w jeszcze głębsze nieposłuszeństwo. Prorok prosi więc Boga, by przerwał ten zaklęty krąg („zawróć”; **w.17b**), kierując się dobrem Bożych sług, plemion izraelskich (por. Iz 49,6), które należą do Boga. „Dziedzictwo”, które w pierwszym rządzie odnosi się do posiadania ziemi (obiecanej; por. Iz 58,14 czy 49,8), bywa też zestawiane z ludem (i sługami) jak w 5Mż 4,20; 9,26 czy Iz 47,6; 54,17 itp. Paralelne „słudzy Boży” to zaszczytne określenie, wskazujące na pełne podporządkowanie Bogu, co zdaje się stać w sprzeczności z pierwszą częścią wiersza. U Deuteroizajsza sługą jest lud nazywany Jakubem/Izraelem, który został przez Boga stworzony i wybrany (np. 44,1-2), a który okazuje się głuchym i ślepy, nie wyciągającym konsekwencji z tego, co go spotyka (42,18-20; 43,7-8). Termin ten raczej pokazuje, kim Izrael powinien być. Inaczej niż w Deuteroizajaszu, w Tritoizajaszu (już w 54,7) słowo to jest używane wyłącznie w liczbie mnogiej (65,8-9.13-15; 66,14), przy czym z jednej strony nie obejmuje całego ludu (np. 65,13), a z drugiej strony, sługami mogą nimi stać się cudzoziemcy, którzy przystają do Boga (56,6). Tu jednak określenie to stoi obok „plemion” i „ludu” Bożego (w.18a) – jeśli nie mamy do czynienia z różnymi warstwami redakcyjnymi, to odnosi się do wszystkich Izraelitów, którzy potencjalnie są Bożymi sługami, a staliby się nimi w pełni przez posłuszeństwo Jego woli. Tak czy inaczej dotychczasowe postępowanie doprowadziło do tego, że nieprzyjaciele, ciemniejący są w posiadaniu ludu Bożego (tekst tego półwiersza jest niepewny) i zbezczęścili czy zniszczyli Bożą świątynię (**w.18**). Lud i świątynia ściśle przynależą do siebie, na co wskazuje nazwanie ludu Bożą świętością. W.18 pokazuje, że czasowo tekst należy umieścić w epoce wygnania babilońskiego czy perskiej jeszcze przed odbudową świątyni, w czasach całkowitej podległości potomków Izraela od obcych, wrogo nastawionych władców. Położenie ludu („nas”) jest tak mizerne, że wydaje się, że Bóg nigdy (dosł. „od zawsze” z przeczeniem) nie panował nad ludem, nigdy lud izraelski nie był wiązany z Bogiem (**w.19a**). Panują nad nimi wrogowie (zob. 52,5). Obecny stan przeczy powołaniu Izraela, którego królem, panem i odkupicielem jest JHWH (por. też 44,6 i 43,7). Izrael w niczym nie przypomina ludu wybranego. Skarga na winy (w.17a) i nieszczęsny los (w.18-19) otacza prośbę o to, by Bóg odmienił los ludu i związanej z nim świątyni (w.17b). Wezwanie „zawróć” sprowadza się do tego samego

co początkowe „spójrz” (w.15a). W rzeczywistości Bóg zawsze był odkupicielem Izraela (zob. w.16b) i teraz prorok wzywa Go do zmiłowania się nad swoim ludem (w.15b-16) i wyrwaniu go z opresji (w.18-19) i nieposłuszeństwa (w.17a).

Następna część (**63,19b-64,2**) jest życzeniem, by Bóg zaczął działać. Boże zstąpienie, wywołujące drżenie gór, stanowi obramowanie całego tego życzenia (**63,19b+64,2b**). Bóg ma gwałtownie wkroczyć (por. 1Krl 11,11), rozdzierając niebo. Najczęściej mówi się w Starym Testamencie o rozdzieraniu szat (np. Iz 37,1) na znak żałoby lub pokuty. Bóg, wyruszając z nieba, rozerwie „niebieski namiot”. Po rozdarciu nieba interweniujący Bóg ma zstąpić z nieba na dół, na ziemię, czemu towarzyszyć powinno drżenie gór, które były uważane za najbardziej stabilny element świata, jego fundament (Prz 8,25; Ps 65,7). Wywołane zostałyby trzęsienie ziemi – wobec Bożej teofanii góry i fundamenty ziemi nie mogłyby pozostać niewzruszone (por. Ps 18,8). W opisach Bożej teofanii pojawia się też ogień (Ps 18,9; Wj 19,18), który symbolizuje też Boży gniew (np. Iz 50,11; 30,27.30; 66,15). Działanie ognia Bożej teofanii (**64,1a**) zostało opisane za pomocą metafor: od ognia płonie chrust i doprowadza on do wrzenia wodę (por. 1Krl 18,38). Porównania te sugerują groźne Boże działanie, które skierowane będzie przeciwko wrogom Boga (**64,1b**) – „nasi wrogowie” z 63,18 okazują się być też Bożymi przeciwnikami, którzy zostali w paralelizmie zestawieni na narodami. Boża groźna teofania sprawi, że wrogowie będą musieli uznać Boga (Boże imię), a wrogie narody będą przerażone – jakby nie były one potężne, to i tak jak góry ustępują przed Bożą obecnością (Bożym obliczem). Boża teofania, Boże interwencja to akty wywołujące lęk (**64,2a**). A „my” – lud nie miał już nawet nadziei na Bożą interwencję. (Zdanie względne można by też tłumaczyć: „których nie oczekiwaliśmy”, co jednak stałoby w sprzeczności m.in. z życzeniem z 63,19a i 64,2b, tak że lepiej rozumieć zdanie to jako wyraz wcześniejszego braku nadziei – por. 49,23. Alternatywnie zdanie to może pokazywać, że lud jako całość nie oczekuje już na takie Boże działanie, a nadzieję taką wyrażają jedynie jednostki, takie jak prorok, „ja” – zob. poniżej do 64,3, gdzie posłużono się innym czasownikiem.)

Ostatni wiersz tekstu kazalnego (**64,3**) podaje, czego dotychczas nigdy (jeszcze raz „od zawsze” z przeczeniem; por. 63,19a) narody i wrogowie nie słyszeli i nie widzieli – meryzm obejmujący wszystkie możliwości poznawcze człowieka, ale także „my”- lud, w imieniu którego występuje prorok, nie brali pod uwagę. Przedmiotem tego braku poznania jest Boża wyłączność i Boża gotowość ujęcia się za każdym, który go wyczekuje (por. Ps 33,20). Liczba pojedyncza imiesłowu „wyczekujący go” nieraz niepokoiła, prowadząc do korekt na liczbę mnogą.

Ale liczba pojedyncza może wskazywać, że chodzi o każdą pojedynczą osobę, która oczekuje na Bożą interwencję, albo że wobec nieposłuszeństwa ludu jak na razie tylko niektórzy wyczekują Boga, z prorokiem na czele. Zresztą następne wiersze wyraźnie pokazują, że takie wyczekiwanie jest ściśle powiązane z posłuszeństwem Bożym przykazaniom (64,4a), których lud nie spełniał (64,4b-6). Stąd prorok zwraca się do Boga ojca z błaganiem o wybaczenie (64,7-8). Na koniec (ostatnia część perykopy) dochodzi jeszcze skarga na zniszczenie kiedyś wspaniałej świątyni i Jerozolimy (64,9-10) z prośbą o to, by Bóg już dłużej nie zwlekał z działaniem (64,11). Prośba ta nawiązuje do 63,15a, obejmując jak gdyby klamrą cały ten fragment.

Tekst kazalny zaczyna się od wezwania Boga w niebie odwołującego się do jego łaskawego miłosierdzia wobec grzesznego ludu, by na nowo zwrócił na niego uwagę i już nie zwlekał z uleczeniem go z nieprawości i ocaleniem od wrogów, a kończy się życzeniem Bożej ingerencji w postaci teofanii, która przyniesie wyczekiwane ocalenie oraz objawienie Boga wrogim narodom, które w ten sposób będą zmuszone do uznania Boga. Na tekst składa się cały szereg wątków, a centralne rola przypada apelowi o działania Boga, kierującego się miłosierdziem.

Punktem ciężkości drugiej niedzieli adwentu, który w całości stoi pod znakiem podwójnego oczekiwania i przygotowania: na narodzenie Jezusa i powtórne przyjście Chrystusa, jest ponowne przyjście Chrystusa i sąd Boży. Dlatego Ewangelia mówi o strasznych znakach zapowiadających nadejście Chrystusa (Łk 21,25-33), a lekcja apostołska o cierpliwym oczekiwaniu na jego powtórne przyjście (Jk 5,7-8). Tekst starotestamentowy może być wyrazem intensywnego oczekiwania na (ponowną – jak wyprowadzenie z Egiptu) Bożą interwencję. Objawienie się Boga wywołuje lęk, uznanie Go oraz przynosi ocalenie ludowi Bożemu, który jednak potrzebuje Bożej pomocy również w tym, by być Bogu posłusznym. Boże objawienie o ogólnoświatowym zasięgu (drżenie gór) ma dla tych, których ojcem jest Bóg(„ojciec” to też metafora!), oznaczać powrót do bojaźni Bożej, ufne oddanie się Bogu w posłuszeństwie. Apel o Boże miłosierdzie wynika właśnie z tej godnej pożałowania kondycji ludu Bożego, a prorok w jego imieniu wyrażania nadzieję na nadejście tego, na co większość straciła już nadzieję, odwracając się od Boga.